

Rosja wobec amerykańskiego ataku na Iran: normalizacja relacji z USA priorytetem

Witold Rodkiewicz

Rosja ostro potępiła amerykański atak na irańskie obiekty nuklearne. Władimir Putin uznał to uderzenie za niesprowokowany akt agresji, dla której nie ma żadnego usprawiedliwienia (23 czerwca). Rosyjskie MSZ określiło decyzję USA o ataku jako nieodpowiedzialną, a sam atak jako rażące naruszenie prawa międzynarodowego (22 czerwca). Oskarżyło przy tym Waszyngton o podważenie regionalnego i globalnego bezpieczeństwa oraz uczynienie wyłomu w reżimie nierozprzestrzeniania broni nuklearnej. Na zwołanej 22 czerwca sesji Rady Bezpieczeństwa ONZ przedstawiciel Moskwy oskarżył USA o „postawienie na jedną kartę bezpieczeństwa i dobrobytu całej ludzkości”, gdyż w rezultacie amerykańskiego uderzenia „świat może stanąć na granicy katastrofy nuklearnej”. Dyplomacja rosyjska zgłosiła wspólny z Chinami i Pakistanem projekt rezolucji wzywającej Izrael i Stany Zjednoczone do natychmiastowego zaprzestania ataków, a wszystkie strony do powściągliwości i wznowienia negocjacji na temat irańskiego programu nuklearnego. Z kolei wiceszef rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa Dmitrij Miedwiediew w serii wpisów z 22 czerwca na portalu X uznał amerykańskie uderzenie za nieskuteczne i oznajmił, że szereg krajów jest gotowych do przekazania Iranowi głowic nuklearnych. Oceniał, że reżim irański się wzmocnił, a USA wciągnęły się w wojnę w regionie, narażając się na krytykę zdecydowanej większości państw. 23 czerwca Putin przyjął na Kremlu ministra spraw zagranicznych Iranu Abbasa Aragczego, którego zapewnił, że Moskwa „podejmuje wysiłki, aby okazać pomoc narodowi Iranu”. Spotkanie zakończyło się jednak bez wydania jakiegokolwiek wspólnego komunikatu ani nawet oddzielnych oświadczeń. W jego otwartej części rosyjski przywódca stwierdził, że rozmowy zorganizowano, by wspólnie zastanowić się nad wyjściem z zaistniałej sytuacji.

Rosyjska reakcja usiłuje pogodzić trzy różne dążenia. Po pierwsze, pragnie zamaskować swoją faktyczną niezdolność do wpłynięcia na amerykańskie i izraelskie działania wojskowe wymierzone w państwo, które jako jedno z nielicznych udzieliło Rosji nie tylko dyplomatycznego wsparcia, lecz także pomocy wojskowej w jej wojnie przeciwko Ukrainie. Po drugie, chce zademonstrować swoją solidarność z Iranem w celu zaskarżenia sobie sympatii państw Globalnego Południa i dalszego wzmocnienia tam fali antyamerykańskich i antyzachodnich nastrojów. Po trzecie, stara się nie zrazić prezydenta Donalda Trumpa i utrzymać perspektywę normalizacji relacji USA–Rosja. To ostatnie stanowi priorytet Kremla, w związku z czym nie należy oczekiwać istotnego, zwłaszcza wojskowego, wsparcia Teheranu przez Moskwę.

Komentarz

- **Amerykański atak na irańskie instalacje nuklearne zmusił Kreml do retorycznej korekty jego dotychczasowej postawy wobec kryzysu wokół Iranu.** Głównym celem Moskwy po rozpoczęciu 13 czerwca nalotów Izraela na Iran było zapobieżenie temu, aby zagroziły one perspektywie normalizacji stosunków z administracją Trumpa. Rosja ograniczała się więc do krytyki izraelskich działań, ale unikała jakiegokolwiek negatywnej oceny polityki USA, usiłowała utrzymać kontakty ze wszystkimi stronami konfliktu i proponowała swoją mediację. Co więcej, głosiła, że jego zakończenie wymagałoby uwzględnienia izraelskich interesów bezpieczeństwa. Otwarcie też przyznawała, że nie udziela żadnej pomocy wojskowej Teheranowi (usprawiedliwiając się tym, iż Iran o takie wsparcie się do niej nie zwracał). Na Petersburskim Forum Ekonomicznym (18 czerwca) Putin wymijająco odpowiadał na pytania dziennikarzy o ocenę retoryki i działań Waszyngtonu wobec Iranu i rosyjską pomoc dla Teheranu. Wskazał natomiast na konieczność uwzględniania przez Kreml faktu, że w Izraelu zamieszkuje wielomilionowa grupa rosyjskojęzycznych emigrantów z FR.
- **Potępienie przez Moskwę amerykańskich nalotów na Iran adresowane jest głównie do państw Globalnego Południa, zazwyczaj krytycznych wobec polityki USA.** W warunkach zachodnich sankcji Kreml jest zmuszony polegać na gotowości tych krajów do współpracy gospodarczej z Rosją. W tym kontekście próbuje także wykorzystać nasilenie się nastrojów antyamerykańskich po ataku USA na Iran. Zarazem reakcja Moskwy ogranicza się do retoryki i dyplomatycznych działań na forum ONZ, pozbawionych praktycznego znaczenia.
- **Jednocześnie Rosja nie przestaje zabiegać o normalizację stosunków z USA, którą traktuje priorytetowo.** Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow, już po spotkaniu Putina z irańskim ministrem spraw zagranicznych, podkreślał, że różnice w kwestii konfliktu na Bliskim Wschodzie nie mają wpływu na dążenie Moskwy do normalizacji relacji z Waszyngtonem i że kontynuuje ona z nim dialog w sprawie Iranu. Putin, krytykując atak na Iran, nie wymienił wprost Stanów Zjednoczonych, a swoje zapewnienia o wsparciu dla Teheranu sformułował w sposób, który sugeruje pomoc o charakterze humanitarnym. Wynika to z chęci Kremla manipulacji prezydentem Trumpem w celu osiągnięcia strategicznego celu, jakim jest wzmacnianie podziałów wewnątrz Zachodu.
- **Rosyjskie stanowisko wobec konfliktu Izraela i Stanów Zjednoczonych z Iranem najprawdopodobniej nie ulegnie zmianie.** Moskwa będzie nadal unikać kroków, które postawiłyby ją na ścieżce bezpośredniej konfrontacji z Waszyngtonem. W związku z tym nie należy oczekiwać, że udzieli Iranowi pomocy, np. w postaci dostaw sprzętu wojskowego (być może poza częściami zamiennymi, podzespołami itp.). W szczególności za nieprawdopodobne należy uznać przekazanie Iranowi przez Rosję broni nuklearnej. Wspomniane wpisy Miedwiediewa były przez wielu komentatorów nadinterpretowane jako sugestia takiego działania i wywołały krytyczną reakcję samego Trumpa. W odpowiedzi Miedwiediew jasno zadeklarował, że Moskwa nie ma takiego zamiaru.